

AKTUALNA SYTUACJA W ZAKRESIE PRODUKCJI ROŚLINNEJ W POLSCE

Stan produkcji roślinnej w kraju, przy swobodnej wymianie towarowej, powinien być rozpatrywany w układzie regionalnym.

Wynika to z wielkości gospodarstw i ich możliwości podaży żywności na rynek. Nie można u nas przyjmować jednego schematu, gdyż różnice w arealach gospodarstw rolnych determinują rodzaj produkcji i jej wielkość. Z tym również związane są ceny płacone za środki do produkcji rolnej.

W Polsce jest 3,54 mln. gospodarstw samodzielnych (1993 r), w tym 1,4 mln. - poniżej 1 hektara i 550 tys. - powyżej 10 ha.

Duże gospodarstwa są zlokalizowane w północnej i zachodniej części kraju. Największe (średnio) występują na terenie woj. olsztyńskiego; przeciętne gospodarstwo ma 12,4 ha.

Południowa Polska, a właściwie ta część, która do końca I wojny światowej znajdowała się w zaborze austriackim, ma gospodarstwa drobne, nawet karłowe, poniżej 4 ha użytków rolnych. Najmniejsze - występują na terenie woj. bielskiego - 2,6 ha. Własność chłopska ma tu swoje uwarunkowania historyczne i praktycznie trudno będzie zmienić ten stan posiadania. Co więcej, w latach 1990-1993, rośnie liczba gospodarstw.

Dla całości tego zagadnienia, należy dodać, że Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa (AWR -SP) przejęła po państwowych gospodarstwach rolnych, po 1989 r, 3,850 mln. ha ziemi. Z tego areалу dotychczas sprzedano około 80 tys. ha, wydzierżawiono 1,350 tys. ha, a planuje się zalesić 900 tys. ha. Pozostałe 1,520 tys. ha, jest częściowo użytkowane przez instytuty naukowe, szkoły rolnicze, gospodarstwa specjalistyczne w zakresie hodowli roślin i zwierząt. Produkcja rolna jest również prowadzona przez terenowe jednostki AWR-SP.

W Polsce zatem, ziemia jest zagospodarowana w głównej mierze przez chłopów i różne formy gospodarki pod nadzorem państwowym mniej lub więcej luźnie związanych z Agencją.

Praktycznie nie ma form zespołowego użytkowania ziemi, oczywiście według rynkowych zasad spółdzielczości.

Prognozy użytkowania ziemi rolniczej podane zostały w pracy A. Szemberg. Według Autorki, w ciągu ostatnich lat, wzrosła liczba gospodarstw w przedziale 1 - 2 ha, z 17,8 do 25%. Gospodarstwa te zajmują więc stosunkowo dużą powierzchnię, ale ich produkcja na rynek stanowi zaledwie 11% podaży gospodarstw chłopskich. Jest również i tendencja przeciwna do powyższej. Wzrasta liczba gospodarstw dużych i jeśli nadal tempo zostanie

dr inż. Kazimierz Gierat, emerytowany pracownik Zjednoczenia Nasiennictwa Rolniczego i Ogrodniczego w Warszawie

utrzymane, to w 2000 roku, gospodarstw powyżej 20 ha będzie 9% , obecnie jest ich 4,7%. W tym układzie, na przełomie wieków, prawie 56% ziemi chłopskiej będą stanowiły gospodarstwa o powierzchni powyżej 10 ha. Wszystkie te zmiany następują i będą kontynuowane na drodze likwidacji gospodarstw karłowych, z grup gospodarstw o powierzchni 2-5 i 5-9 ha.

Wskaźniki w produkcji roślinnej

W produkcji roślinnej duże znaczenie przypisuje się jakości gleby, rozkładowi czynników klimatycznych i przygotowaniu producentów. Jeśli uważnie obserwujemy lata 1980-1993, to stwierdzamy z zadowoleniem, że poziom produkcji wzrasta, dzięki umiejętności uzyskiwania wysokich plonów. Wynika to z odmłodzenia kadry producentów; obecnie połowa rolników jest w wieku do 44 lat, a tylko 11% rolników osiągnęło wiek emerytalny (A. Szemberg).

Ponadto możliwości plonotwórcze gleb nie odbiegają w zasadzie od tych, jakie uzyskuje się na Zachodzie Europy. Jeśli plony są niższe, to jest to wynikiem, niższych dawek nawozów mineralnych w latach 1990-1993. W tym okresie stosowano średnio 66,5 kg czystego składnika na hektar upraw. W roku 1994 planowano podwyższenie zużycia nawozów do 72 kg/ha.

W połowie lipca br. można stwierdzić, że sprzedaż nawozów była wyższa o 41% (IE-RiGŻ). Wiąże się to też w pewnym stopniu z cenami nawozów. Przykładowo podaje, że ceny te na giełdach (20-25.07.94) kształtowały się, jak poniżej:

Rodzaj nawozu	cena za 1 tonę	Giełda
sól potasowa	2,0 mln zł	Galicyska
polifoska	3,7 mln zł	Galicyska
saletra amonowa	2,3 mln zł	Lubelska
fosforan amonu	4,05 mln zł	Szczecińska

Tańsze są nawozy sprowadzane z Ukrainy, Rosji czy Białorusi.

Ceny nawozów w tym roku są wyższe średnio o 20% w stosunku do roku 1993, a azotowych o 30%. Ceny produktów rolnych w tym samym czasie rosły szybciej, dlatego można mówić o relatywnym potaniu nawozów.

W latach powojennych, w okresie gospodarki PRL, produkcja roślinna nie zaspakajała potrzeb krajowych. Jeśli była tak zwana klęska urodzaju, to tylko dlatego, że nie było możliwości przerabiania, przechowywania, czy składowania surowców. Dopiero po 1991 r. notuje się pewne nadwyżki zbóż, nie przekraczające jednak 700 tys. ton. Ta nadwyżka nie odgrywa zresztą większej roli, a powstała ona w związku ze zmniejszeniem pogłowia zwierząt.

Plony roślin uprawnych w 1993 r. były następujące:

- zboża 27,6 q/ha,
- ziemniaki 190 q/ha,
- buraki cukrowe 350 q/ha.

W roku 1993 zebrano ogółem 23,6 mln ton zbóż (potrzeby kraju -22,5 mln ton) w tym pszenicy 8,3 mln ton (8,1 mln ton).

W roku 1994 planowano zebrać (wg prognozy kwietniowej) 24,8 mln ton zbóż, w tym 8,8 mln ton pszenicy. Szacunek z połowy czerwca, podawał nieco niższe cyfry, a mianowicie, odpowiednio: 24,2 i 8,2 mln ton.

Zbiory rzepaku oszacowano w połowie lipca na 680 tys. ton. Byłoby to o 80 tys. ton więcej niż w 1993 r. Ta ilość sprzątniętego rzepaku nie pokrywa potrzeb krajowych, gdyż zdolności przerobowe polskich oklejarni wynoszą 750-780 tys. ton. Część zebranych nasion zostanie wyeksportowana, ze szkodą dla własnej gospodarki, bo oprócz niewykorzystanych mocy produkcyjnych, rolnictwo pozbawione zostanie cennych pasz treściwych. W roku 1995 przewidziane jest powiększenie powierzchni zasiewu rzepaku ozimego i uzyskanie około 800-850 tys. ton nasion. Średnie plony rzepaku wynoszą 20 q/ha.

W ostatnich trzech latach, w produkcji buraków cukrowych stwierdza się wzrost produkcji, co powoduje nadwyżkę produkcji cukru rzędu 400-500 tys. ton. Nadwyżka ta powstała w wyniku korzystnych cen płaconych rolnikom za surowiec, przy stosunkowo wysokim poziomie cukru w korzeniach. Koszty produkcji cukru w Polsce są niższe niż w krajach Unii Europejskiej i wahają się w granicach 360 do 400 USD za tonę cukru. Dla porównania ceny te w Unii Europejskiej są na poziomie 800-1100 USD. Ta sytuacja musi ulec zmianie. W bieżącym roku szacuje się że, plony będą niższe o 20-25%, chociaż zawartość cukru może wyrównać straty w masie korzeniowej. Ustalono również produkcję cukru na poziomie 1,850 tys. ton, w tym na eksport 350 tys. ton. Na giełdach europejskich ceny płacone za cukier są niskie i ostatnio nie przekraczają 360 USD za tonę (giełda w Londynie 21.07.94 płaciła 306.8 USD). Utworzenie 3 spółek holdingowych w kraju ureguje za kilka lat produkcję, chociaż spowoduje to początkowo podniesienie ceny cukru do 12-14 tys. zł za kilogram.

Stan hodowli i nasiennictwa roślin

grupa	gatunek	liczba odmian w rejestrze		
		polskich	zagranicznych	wspólnych
zboża	pszenica ozima	20	-	-
	pszenica jara	9	-	-
	żyto	8	-	-
	jęczmień jary	13	4	-
	jęczmień ozimy	6	3	-
	owies	12	1	-
	pszenżyto	18	-	1

grupa	gatunek	liczba odmian w rejestrze		
		polskich	zagranicznych	wspólnych
okopowe	ziemniaki:			
	b. wczesne	10	1	-
	wczesne	8	-	-
	śr. - wczesne	23	-	-
	śr. - późne	17	3	-
	późne	15	-	-
	burak cukrowy	9	18	9
strączkowe	groch:			
	jadalny	25	-	-
	pastewny	16	1	-
	bobik	13	-	-
przemysłowe	rzepak 0 +00	5	2	-
kukurydza	odmiany łącznie	3	21	8

W pozostałych gatunkach liczba odmian jest wystarczająca dla potrzeb krajowych i jest dostosowana prawie do wszystkich typów gleb i długości okresu wegetacyjnego (odmiany wczesne-późne). Odmiany form ozimych (zboża, rzepak, trawy) są wytrzymałe na nasze warunki panujące w zimie, i to zarówno na niskie temperatury, zimowanie bez okrywy śniegu, pod okrywą, mokre zimy itp.

Na podkreślenie zasługuje liczba dostępnych odmian pszenicy. Do 1978 roku cały wysiłek zespołów hodowli był skierowany na uzyskanie około 20 odmian. Dopiero w ostatnich latach ten cel został osiągnięty. Również w przypadku jęczmienia jarego od lat 50. do 70. przemysł browarny bazował na odmianach zagranicznych. Nie było takich rodów w hodowli krajowej, które mogłyby plonować na tym samym poziomie, jak odmiany holenderskie czy też niemieckie. W rejestrze są wprowadzić jeszcze odmiany zagraniczne, ale wartość odmian polskich może z nimi konkurować pod każdym względem.

W hodowli kukurydzy wyraźną przewagę mają odmiany zagraniczne. Nasz klimat nie w pełni odpowiada wymaganiom fizjologicznym tej rośliny. Przede wszystkim długi okres wegetacji powoduje przeciąganie się dojrzewania rośliny i zbiór następuje przy wysokiej wilgotności (30 i więcej %), co znacznie podraża koszty w nasiennictwie. Odmiany o krótkim okresie wegetacji są nisko plenne. Stąd zrozumiałe, że nasi hodowcy korzystają ze współpracy z hodowlami zagranicznymi, głównie zlokalizowanymi we Francji, Niemczech i na Węgrzech.

Natomiast niepokój budzi, zbyt duża liczba odmian zagranicznych w przypadku buraka cukrowego. Praktycznie rzecz biorąc produkcja cukru jest prowadzona w oparciu o odmiany zagraniczne. Jest to wynik poważnego błędu politycznego z czasów PRL, kiedy nie wolno było współpracować z hodowlami zagranicznymi w krajach zachodnich i opierać hodowli na materiałach męsko-sterylnych (ms). Odbudowa tych odmian o własne linie ms, byłaby powrotem do tych sukcesów jakie mieli polscy hodowcy tej rośliny, głównie Janaszowie.

Z liczbą odmian wiąże się również ich nasiennictwo, reprodukcja. Niektóre z grup roślinnych nie stwarzają żadnych kłopotów dla plantatora. Do tej grupy należą przede wszystkim zboża, za wyjątkiem żyta (konieczna izolacja przestrzenna), groch i bobik. Poza przestrzeganiem utrzymania ich w czystości odmianowej i zastosowania właściwej agrotechniki, następstwa zmianowania, wyprodukowanie odpowiednio dużej ilości materiału siewnego nie jest trudne. Oczywiście bardzo dużej wiedzy praktycznej potrzeba przy nasiennictwie odmian mieszańcowych i w tym przypadku produkcja ta jest droga. Również reprodukcja odmian ziemniaka wymaga dużych nakładów w gospodarstwie rolnym, gdyż współczynnik rozmnażania jest niski, odmiany się szybko degenerują, stawiają duże wymagania pod względem fitosanitarnym, jest to stosunkowo duża masa, jaką trzeba wyprodukować itp. Dlatego rolnik nie jest w stanie często stosować odnowienia odmiany, a ponadto jakość dostarczanych sadzeń nadal pozostawia wiele do życzenia.

Również nasiennictwo traw i motylkowych drobnonasiennych nie jest właściwie rozwinięte. Zasadniczą trudnością jest stosunkowo niski plon nasion, przy dużych nakładach na utrzymanie odmiany w czystości i uzyskanie nasion o pełnej żywotności. Wprawdzie rolnicy jeszcze przed paroma laty nabyli dużych umiejętności w produkcji nasion tych odmian, ale twierdzą, że jest to produkcja nieopłacalna. W wyniku takiego podejścia producentów i handlu nasionami, brak jest tych nasion na rynku. Zapotrzebowanie zaś w nasiona traw, a w szczególności odmian specjalistycznych np. gazonowych jest bardzo duże i najczęściej pokrywane przez nasiona sprowadzane z zagranicy. Dlatego nasiona są drogie i właściwie nieodpowiednie na nasze warunki. Zazwyczaj trawniki założone z nasion zagranicznych nie wytrzymują u nas dłużej niż 4-5 lat. To samo odnosi się do nasion lucerny. Dwadzieścia lat temu polskie odmiany lucerny (miechowska) wytrzymały eksploatację 10 lat i dłużej. Teraz kupujemy lucernę siewną we Francji, która przepada już po dwóch latach. Lucernę mieszańcową mamy własną - 4 odmiany, ale właściwie też krótkotrwałe.

Jak z powyższego przeglądu wynika, nasiennictwo nie stanowi najsilniejszej gałęzi w cyklu produkcyjnym i jego braki można by ująć w następujące punkty:

- brak dostatecznej ilości nasion we właściwym terminie agrotechnicznym,
- częste korzystanie z odmian zastępczych,
- niedostateczna znajomość wymagań i wartości odmiany,
- rolnik w źle pojmowanej oszczędności, bazuje na materiale rozmnażanym we własnym gospodarstwie; nowe nasiona kupuje dopiero po wyraźnym spadku plonowania.

Uwagi końcowe

Nieodzownym jest również rozpatrywanie produkcji roślinnej od strony jakości surowca wyprodukowanego w naszej strefie klimatycznej.

Dzięki położeniu geograficznemu, mogą być produkowane w naszym kraju surowce o bardzo wysokiej wartości odżywczej i dużych walorach smakowych. Zawartość substancji strawnych w roślinach i poziom związków mineralnych jest korzystny, jeśli nie zostają popełniane błędy, jak np. przenawożenie, niewłaściwe zmianowanie, braki w czystości łanu itp.

Dzięki walorom ekologicznym, technice uprawy, składowania, polska żywność jest doceniana w świecie i chętnie nabywana, chyba, że w grę wchodzi względy ekonomiczne (np. sprzedaż owiec do Anglii, mięso bydłace na terenie Unii Europejskiej itp.). Te cechy polskiego surowca powinny być również doceniane w kraju.

Trzeba jednak podkreślić, że uzyskanie bezpiecznej żywności przetworzonej, wymaga surowca jednolitego i w większej masie. Zarówno przemysł młynarski, jak i piekarnie potrzebują dużych jednolitych partii nasion, czyli pochodzących z jednej i tej samej odmiany wyprodukowanej w jednym siedlisku. Jest to podstawowy warunek dobrego wypieku.

Jeśli produkcja każdej partii pieczywa musi odbywać się z innej mąki, to bardzo szybko przestanie się to opłacać.

Czyli wytwórca każdego produktu masowego powinien mieć szanse zakupienia dowolnie wielkiej masy surowca. Warunek taki można spełnić, jeśli produkcja odbywa się w dużych gospodarstwach rolnych. Jest to dodatkowy argument przemawiający za szybką realizacją przebudowy rolnictwa w Polsce. W drobnych gospodarstwach chłopskich, takich jakie są w południowej części kraju nie ma szans na produkcję dużych, jednolitych partii.

Tymczasem w Tarnowie powołano "Małopolski Związek Agrarny", który w tezach programowych zapisał: "głównym celem związku będzie ochrona rodzinnych gospodarstw chłopskich, przed ich upadkiem". Czyli akurat w tej części kraju będą to gospodarstwa nadal karłowe, z trudem utrzymujące rodzinę, bez perspektywy rozwoju i możliwości kształcenia swoich dzieci. Wieś powinna się modernizować, zwiększać swoją produkcję, przynosić dodatkową produkcję osobom w niej zatrudnionych, gdyż jest to konieczne dla godności chłopa.

W styczniu 1994 r powołano Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Została ona ostatnio zasilona pożyczką z Banku Światowego w wysokości 250 mln dolarów, na sfinansowanie infrastruktury na wsi. Pomoc ta może być przyznana tym inwestorom, którzy zainwestowali wcześniej własne, całkiem niebagatelne środki. Czy Małopolski Związek Agrarny i ten szczegół bierze pod uwagę?

Niestety, żadna z partii politycznych nie nakreśliła w swoim programie kształtu przyszłego gospodarstwa rolnego. Przesadnie chyba, nie chcą się narazić chłopu, gdyż on jest ważnym elektorem, ale podobno konserwatywnym i nadal przywiązany do ziemi. To są już inne czasy, inny jest też stosunek do własnego obejścia i własnej zagrody. Wielu mieszkańców wsi chce zostać bogatymi rolnikami, mającymi znaczenie nie tylko we własnej gminie. Trzeba więc aby partie polityczne, przedstawiły swoje zamierzenia przyszłościowe, ale podstawowe, te które zdecydują o wsi polskiej. ■